

Abel, Hannibal

Mówię ci jasno, że ciemni powinni przestać to sprawdzać
Do słuchacza szacunek mam
Więc wymagam też szacunku do Abła
Fanów pod sceną nie musi być armia
Choć nie mam zamiaru nikim pogardzać
Ten rap nie dla wszystkich
A silny osiąga i wypływa plankton, propaganda
Małego miasta dumny mieszkaniec
Gdzie wielkie marzenia są pustym sloganem
Ja póki co zbieram na drogie mieszkanie
Co głupi go dawno już olał, kabaret

All eyes on me!
Wchodzę na salę
Słyszałeś ten apel
To mam najebane
Odbiła sodowa
Nie wraca nad ranem
Viva la Hannibal – kolejne porwanie
Nie znam nikogo, kto zajmuje się budowaniem
Ktoś znowu coś burzy
Gdy zeus spogląda z niedowierzaniem
Tynkiem cementuje się posiadanie
Wolni murarze nie rozumieją, że cyrklem odmierzam ich rozumowanie
Gdzie perły przed wieprze
Czerwone korale
Od dzisiaj ty nazywaj mnie Hannibalem